

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV

Warszawa, 9 lutego 1947 r.

Nr 6

W numerze

D. GALAJ—O planowanie i nowoczesne narzędzia pracy. J. KRZYCZ. KOWSKI — Mechanizacja w rolnictwie polskim. Zbrodnia poznańska. J. OLBRYCHT — Pisać i mówić po chłopsku. J. WIKTOR — Na kursie Spółdzielczym. M. CZCIBOR-CHOLEWA — Honorna upartość. Oplatek wiciarzy w Kielcach. W naszej świetlicy. Sport. Świat i Polska w tygodniu. Humor.
W numerze specjalny dodatek miesięczny: NOWA ZAGRODA.

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚC...”

O planowanie i nowoczesne narzędzia pracy

Wieś niebogata, bez ksiązek i gazet, bez organizacji, a z zabobonami, ciemnotą, nieużytecznością. Wieś zamknięta, nieufna, dzika. „Wieś z za boru” — jak zwykle o niej mawialiśmy.

Próbował ktoś mądrzejszy pogodzić gromadę w sprawie naprawy zdezelowanego mostu na końcu wsi — popatrzeli nań wszyscy z podelba. Nie poszło. Uregulowanie między częściami i półwłóczykami „stróży” powodowało namiętne klótnie, w wyniku których wieś nocnej straży nie posiadała wogóle. Swojej gospodarki i swoich interesów pilnował każdy tak zażdrośnie, sprawy natury społecznej — publicznej ignorowano tak dokładnie, że zdumienie brało patrząc na ów nieszczęsny Drzewic. Gdy nauczyciel z sąsiedniej wsi zgwałcił jednego z chłopów na wysłanie syna do seminarium nauczycielskiego — we wsi zawrzało. Że to wynosi się nad wszystkich, że pyszny, że wyrodek, że mędek i wogóle godny nienawiści i wzgardy. Chłopak przypadkiem zmarł i uwolnił ojca od zgrzyot i przesładowań ze strony wszelkiej kategorii kumotów, sąsiadów i żywczyliwych.

Innym razem w okresie długotrwałych letnich deszczów jeden z najwymowniejszych działaczy młodzieżowych zebrał tam (niebylejaki sukces!) gromadę ludzi i zaczął z ogniem namawiać do zorganizowania Koła „Wici”. Słuchacze spoglądali po sobie i widać było, że doskonała wymowa zaczęła działać.

Kiedy doszło do głównego momentu, kiedy mówca zaproponował założenie Koła „Wici” — Gasiorka stara i dostatecznie zjadliwa wdowa, przy tym jedyny człowiek zorganizowany w Drzewicu (Tercjarka) ucieła z prelegentem krótką dyskusję, o takiej mniej więcej treści: —

— A po co nom te twoje Koło „Wici”? Nie chcewał

— Po to, widzicie, żeby wszystkim było lepiej, żeby byli lepsi, mądrzejsi. W „Wiciach” uczymy się i pracujemy w organizacji, żeby chłopci byli silni, żeby ich nikt nie wyzyskiwał, żeby nimi nie gardził, żeby chłop był samodzielny, światły, mądry...

— O, widzita go, komunista. Jak żeś taki mądry to zrób tak, żeby desc nie padł. Zrób tak, zrób madrało... Przecie żeś w „Wiciach” i godos, że się tam ucw mądrości, to zrób tak. No zrób, ty zydziel...

Wszyscy się śmiali i korzystając z zamieszania rozeszli się na-

tychmiast do domów. Kłopotu z zapisywaniem nie było, bo „komunista — żyd — mądrała” nie potrafił wstrzymać deszczu. We wsi po staremu kwitła ciemnota, kultuństwo i pokora...

X

Los tak zrzadził, że sąsiednie wsie zelektryfikowały się. Na skutek próśb, gróźb, podstępów i całej masy „sposobów” założono elektryczność i w Drzewicu. W każdym niemal domu zainstalowano dwa lub trzy punkty. W mieszkaniu, przed obrazem Matki Boskiej i czasem w drugim mieszkaniu.

Odtąd coś się zaczęło z Drzewicem dziać.

Powoli instalowano nowe

punkty świetlne w obejściach, zawarczały motory przy młócce, rżnięciu siewki, czyszczeniu zboża, zagrał głośnik radiowo, pokazało się elektryczne żelazko do prasowania, kuchenka, piecyk, motocykle, książki...

Dziś jest tam Koło Młodzieży, jest Samopomoc Chłopska, Spółdzielnia, plan budowy pięknego Domu Ludowego i zawzięta pewnością, że dom ten stanie.

W świetlicy jest biblioteczka, radio i 200-swiecowa żarówka.

Przedwojenne „Wici”, to nie ciemny, zabobonny, wsteczny Drzewic. To właśnie świadoma grupa, zdecydowana i postępową. Grupa ta jednak na skutek całej masy okoliczności takich jak wojna, niewłaściwe nieraz metody działania politycznego polityków wszystkich obozów, wskutek przerwania w czasie wojny procesu ideologicznego wychowania, wskutek wrodzonej skłonności do konserwatyzmu, leżącej w psychice ludzi wsi — w znacznej swej części z niepokojem patrzy na tempo przemian i gwałtowność działania. Przewodząca przed wojną grupa, radykalny element młodzieży chłopskiej zaczął się gubić, tym bardziej, że pomagało mu w tym zajęcie niezdecydowanej pozycji, wyznaczonej przez pozostające w stanie wojny partie polityczne.

Robota, mimo wysiłków wielu ludzi zdających sobie z tego sprawę, nie szła tak, jak trzeba, niłnal zapal i wiara w przyszłość. Młodzież chłopska zaczęła się uwsteczniać, zaczęła ulegać procesowi odwrotnemu niż Drzewic, mimo, że oblicza tej wsi i Związku przed wojną były kontrastowe.

Drzewic zmienił się, bo elektryczność była zdarzeniem, które zmusiło go do zmian. Trzeba by i u nas spowodować po-

Otwarcie Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski Marszałkiem Sejmu

4 lutego 1947 r. odbyło się w Warszawie, w odnowionym gmachu seimowym przy ul. Daszyńskiego (dawniej ul. Wiejska) uroczyste otwarcie Sejmu Ustawodawczego.

Otwarcia dokonał Prezydent Bolesław Bierut wygłaszając inauguracyjne przemówienie.

Po złożeniu ślubowania przez wszystkich posłów przewodnictwo objął najstarszy wiekiem poseł Franciszek Trębalski (P. P. S.).

Następnie dokonano wyboru Marszałka Sejmu, którym został dotychczasowy minister Kultury i Sztuki Władysław Kowalski (S. L.).

W pierwszych swoich pracach Sejm Ustawodawczy zajmie się wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej, utworzeniem nowego Rządu, uchwaleniem Małej Konstytucji i amnestii.

Obszerniejsze sprawozdanie podajemy na str. 12.

Bolesław Bierut Prezydentem Rzeczypospolitej

5 lutego 1947 r. Sejm Ustawodawczy dokonał wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Olbrzymią większością głosów wybrany został dotychczasowy Prezydent Krajowej Rady Narodowej — Bolesław Bierut. (Życiorysy Prezydenta Bieruta i Marszałka Kowalskiego zamieścimy w najbliższym numerze.)

dobny wypadek. Bo przecież to, że liczne Kola są martwe, że nie we wszystkich czyta się „Wici”, że mało kupuje się książek, że nie wchodzi się masowo w organizacyjne życie Samopomocy Chłopskiej, w służbę do Milicji, ORMO, Bezpieczeństwa, nie zajmuje miejsc w życiu samorządu i spółdzielczości, że szkoły rolnicze są puste — jest zjawiskiem niepokojącym.

Cóż z tego, że ktoś mi powie po przeczytaniu tego fragmentu, że przecież nie wszędzie tak jest. Że zrobiliśmy już tyle — i wylitczy mi wykonaną, nawet sporą robotę. Gdyby Związek nasz miał przed wojną takie oblicze, jakie miał Drzewic, to wtedy byłaby to robota wielka, ale przecież na Boga! nie byliśmy koltuńskim Drzewicem, a awangardą postępu w Polsce i dlatego wyniki naszej roboty są za małe. I choć byśmy nie wiem jak usprawiedliwiali się, mówili o niesprzyjających okolicznościach zewnętrznych, choćby porównanie wyników roboty naszej z wynikami roboty ZWM i OMTUR wyszło nawet bardzo na naszą korzyść, to twierdzą, że potrzebna jest „elektryfikacja” młodzieży wiejskiej.

x

W Drzewicu, w którym jest jeszcze bardzo dużo ciemnoty i wstecznicstwa, chlubią się ludzie planem budowy Domu Ludowego. U nas — myśle — potrzeba w Związku dwóch rzeczy: pierwsza, to plan działania.

Koło powinno nakreślić sobie, że np. w dziedzinie turystyki na leży zrobić w danym okresie to i to, w sprawach samokształcenia w tym roku to, w przyszłym inaczej zorganizuje tę pracę, a za 5 lat, gdy przygotowuje odpowiednio grunt, cała wieś — młodzi i starzy — uczestniczyć będą w pracach oświatowych, co w konsekwencji doprowadzi do tego, że za lat np. 10 nowy plan będzie wyglądał tak a tak.

Wszystkie ogniwa we wszystkich dziedzinach muszą działać planowo i z zastanowieniem. Lepiej zrobić tymczasem mniej, a planowo, niż więcej a bezładnie, bo dorobek w chaosie zwyczajnie zginie. Naszą chlubą zatem powinno być planowanie. Proponuję zarządom wszystkich ogniw organizacyjnych przedyskutowanie tej sprawy i zgłaszanie projektów w „Wiciach”.

Drugim czynnikiem potrzebnym obecnie w „Wiciach” jest posiadanie różnego rodzaju narzędzi (w szerokim pojęciu tego słowa).

Musimy mieć samochody, telefony, radia, aparaty fotograficzne, drukarnie, gazety, książki, śpiewniki, kostiumy do przedstawień teatralnych, instrumenty muzyczne, szachy, gry świe-

tlcowe, ping-pong, piłki, siatki, rękawice bokserskie, kostiumy, dyski, oszczepy, kule, bezpłatne lub zniżkowe bilety kolejowe, objazdowe kina, orkiestry, zespoły teatralne, pełną możliwość uczenia się, stypendia, bursy, domy ludowe, uniwersytety, szkoły, instytucje i ludzi, którzy powinni mieć do nas szacunek i dobrą wolę wspólnej pracy.

x

W społeczeństwie ludzkim ist-

JÓZEF KRZYCZKOWSKI

Mechanizacja w rolnictwie polskim

W poprzednim numerze „Wici” staraliśmy się oświetlić sprawę mechanizacji w gospodarstwach chłopskich w krajach zamożnego rolnictwa na zachodzie Europy. Stwierdziliśmy, że mechanizacja postępuje tam raźnie naprzód, choć nie każdy rodzaj mechanizacji zdarza się w różnej wielkości gospodarstwach. Jeśli chodzi o siłę pociągową to i tam we wszystkich niemal chłopskich gospodarstwach koń występuje jeszcze najczęściej, traktor zaczął być stosowany jedynie przez gospodarstwa chłopskie średnie, a przede wszystkim większe i to w liczbie wciąż jeszcze niewielkiej. Trzeba dodać, że gospodarstwa chłopskie niemal z reguły kupują owe traktory jako indywidualną własność, a sąsiedzi korzystają z nich tylko w drodze wypożyczenia. Wysilki fabryk maszyn dla rolnictwa idą tam w kierunku wynalezienia takich typów, które dopasowane będą dla gospodarstw nawet całkiem małych, a nawet ogrodniczych — jak mały traktorek ogrodniczy. Kwestia więc przeszkód technicznych — dawniej zupełnie uniemożliwiająca szerszą mechanizację w gospodarstwach chłopskich, dziś już nie stanowi przeszkody na drodze postępu tych gospodarstw.

Nie znaczy to, że chłopskie gospodarstwa są w stanie z innych przyczyn szybko iść w kierunku mechanizacji. Przeszkodą jest wciąż jeszcze nieopłacalność niektórych maszyn w gospodarstwach zwłaszcza średnich i małych, a potem niemożność zakupu przez jednego gospodarza kosztownych maszyn. Wydaje się, że nawet w krajach zamożnego rolnictwa pełnemu zmechanizowaniu stać będzie na przeszkodzie przez dłuższy jeszcze czas niechęć chłopów do wspólnego korzystania z maszyn. Konserwatywne dążenie, by mieć wszystko na wyłączną własność, hamuje

nieją t. zw. spoidła przedmiotowe, które wynikają z używania przez człowieka narzędzi pracy i związanego z nimi podziału pracy. Rozwój społeczeństwa uwarunkowany jest w głównej mierze istnieniem i rozwojem tych właśnie spoidel. Powiadam — i rozwojem, bo wprowadzenie pewnych narzędzi (w Drzewicu elektryczności) powoduje dalszy ich rozwój, zmianę metod i wogóle żywiołowość w przemianach wszelkiego rodza-

ju, bo nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że zmiana narzędzi i tęsknota ludzi za dalszym ich zmienianiem, ulepszaniem, zmienia całokształt zjawisk, w których znajduje się określona grupa społeczna.

Zatem — w „Wiciach” trzeba opracować plan i wprowadzić nowe narzędzia i metody pracy, bo tylko w takim wypadku wejdziemy mocno na drogę postępu.

Dyzma Gałaj

nieodzowną z różnych względów mechanizację rolnictwa.

x

Jeśli chodzi o Polskę to zarówno przed wojną, jak i teraz jesteśmy krajem zacofanym w zakresie mechanizacji. Większa własność przed wojną korzystała w pewnym tylko stopniu z nowoczesnych maszyn, lecz i tu najnowocześniejsze wynalazki w tej dziedzinie nie przesiąknęły jeszcze do nas. Łatwo się o tem przekonać, gdy bada się Ziemię Odzyskaną. Bardzo często nasi rolnicy, nawet gospodarujący dawniej na folwarkach, nie są w stanie zorientować się do czego służą niektóre pozostawione przez Niemców maszyny.

Chłopskie gospodarstwa u nas nawet w częściach kraju najbardziej postępowych, stały naogół nisko pod względem mechanizacji. W pierwszym rzędzie przeszkodą był brak na większości naszych terenów elektryfikacji, a nawet tam gdzie ona była służyła raczej oświetleniu wsi, a rzadko tylko jako środek napędowy dla poruszania maszyn. Poza to niska opłacalność rolnictwa nie pozwalała na kupowanie maszyn droższych. Nie mała też rolę grał i u nas konserwyzm chłopski, nie pozwalający pójść śmiało po drodze zespołowego wykorzystywania maszyn. Przywiązanie do indywidualnej własności tak słusze jeśli chodzi o posiadanie ziemi rozciągało się na wszystko, przekreślając, rzecz prosta, możliwość zarówno prac wymagających dużego zbiorowego wysiłku, jak i maszyn kosztowniejszych.

Stąd też postęp naszego rolnictwa oparty był najczęściej o zamęczenie się ludzi, którzy chcąc mieć lepsze wyniki, musieli być niewolnikami swego gospodarstwa. Iż to raz praca społeczna bardzo hulala, bo ludzie nie znajdowali na nią czasu, gdyż gospodarstwo wymagało pracy od rana do ciemnej nocy. Znané jest powszechnie

zamęczenie się pracą zwłaszcza kobiet.

Niski stopień mechanizacji odbijał się i odbija w Polsce nie tylko na wartości dawanych przez rolnictwo produktów, lecz jeszcze bardziej na poziomie umysłowym chłopów, a zwłaszcza ich zdolności do zorganizowanego życia, zorganizowanej obrony swych interesów i występowania z wiarą w sprawach państwa.

Wojna wiele zmieniła w konserwatywnych nastawieniach chłopów. Nie na darmo poszła poniewierka tych, których los rzucił do krajów o wysokiej mechanizacji. Śmiało rzecz można, że bardzo wielu rolników chętnie korzystałoby i to skutecznie z nowoczesnych maszyn rolniczych, gdyby mogli nabyć je i to za cenę opłacalną. Dziś już konserwatywna niechęć, jaka występowała u wielu w stosunku do nowoczesnych maszyn, nie stanowi przeszkody nie do obalenia.

Rzecz jednak w tem, że struktura rolna przede wszystkim na Starych Ziemiach (duża liczba małych gospodarstw), mała zamożność gospodarstw i bardzo niska opłacalność rolnictwa nie pozwalają na szersze zastosowanie maszyn w oparciu jedynie o indywidualną własność i jednostkowe ich wykorzystywanie. Trzeba też dodać, że zniszczony kraj ma prawo produkując maszyny dla rolnictwa wymagać, aby były one wykorzystane jak najlepiej i obsłużone jak największą liczbą ludzi. Gdyby nawet poszczególne gospodarze mogli sobie pozwolić na kupno nowoczesnej, droższej maszyny, to Państwo musi dbać, by ta maszyna obsłużyła wielu, a nie jednego, bo w dzisiejszym stanie na inną zasadę nas nie stać.

Krótko mówiąc — szerokiej mechanizacji u nas nie może być. W oparciu o takie zasady, jak w krajach zamożnego rolnictwa na zachodzie Europy. Zespołowe korzystanie z maszyn

o dużej wydajności i kosztownych w zakupie czy pracy jest nieodzowną koniecznością jeśli postęp w rolnictwie ma być szybki, a warstwa chłopska mieć czas nie tylko na pracę na roli, ale i na pełny udział w życiu Państwa. Pamiętać bowiem trzeba, że prawdziwy i wydatny udział w życiu społecznym, a zwłaszcza państwowym wymaga od każdej grupy społecznej trzech rzeczy: czasu, pieniędzy i odpowiednich zdolności. Bez tego najbardziej demokratyczny ustój nie dla chłopów nie da, bo posiadać prawa a nie móc z braku czasu, pieniędzy czy zdolności korzystać z ich dobrodziejstw — to tyle znaczy co zrzec się ich na korzyść innych grup społecznych.

X

Bez wątpienia nie każda maszyna wymaga zbiorowego z niej korzystania. Widoczne są też różnice w ilości pracy jaką dana maszyna ma wykonać, by być najbardziej opłacalną. Stąd też pierwszy wniosek, iż niema istotnej przyczyny, by wszystkie maszyny były własnością większej zbiorowości. Maszyny czy narzędzia proste, tanie i o małej wydajności mogą i powinny zostać własnością poszczególnego gospodarza, maszyny czy narzędzia, które najlepiej służyć mogą kilku gospodarstwom, powinny stać się własnością małej grupy gospodarzy, te zaś, które najbardziej opłacalnie pracować mogą, gdy obsługiwać będą wiele gospodarstw, powinny należeć do całej gromady.

Taki podział nakazuje nie tylko chęć utrzymania jednostkowych gospodarstw chłopskich, jak ich możliwie dużej samodzielności, lecz również świadomość, że staranniej ludzie chodzą koło swojej własności niż cudzej, a maszyna będąca własnością małej grupy ludzi, będzie otoczona większą opieką niż wtedy, gdy poczucie własności w dużym stopniu gubi się, bo tak wielu istnieje współwłaścicieli.

Stąd wniosek, że mechanizacja w naszych warunkach wymaga, by pozostawiając co się da w gospodarstwach indywidualnych, stworzyć kilkusobowe zespoły wykorzystujące daną maszynę, a obok tego przeistoczyć całą gromadę, dzisiaj stanowiącą zupełnie luźnie ze sobą związaną zbiorowość ludzką, w jednostkę społeczno-gospodarczą naprawdę zdolną do działań zbiorowych nie tylko przy wykorzystywaniu drogich i bardzo wydajnych maszyn.

Jeśli chodzi o maszyny to nie należy ulegać złudzeniu, że w wypadku wypuszczenia przez fabryki małych maszyn rolniczych, są one najwłaściwsze dla korzystania z nich przez jednostko-

we gospodarstwo, bo w wielu wypadkach większe maszyny będą znacznie bardziej opłacalne. Otóż organizacja rolnictwa z punktu widzenia najtańszej i najwydajniejszej produkcji musi opierać się o dokładne zastanowienie się, co u nas będzie najwłaściwsze, nie licząc się z tem, że dziś ludzie przyzwyczaili się do tego lub owego.

Najważniejsze jest, by zachowując jednostkową chłopską własność gospodarstwa i ceną ze wszech miar jednostkową odpowiedzialność za owo gospodarstwo, stworzyć taki system

organizacji, który pozwoli na mechanizację. Stwierdzamy, że aby to zrealizować trzeba gromadę zupełnie przeistoczyć, zorganizować ją jako zdolny do wspólnych wystąpień i pracy zespół, a wewnątrz niej mieć mniejsze grupy do wykorzystywania takich maszyn, które najlepiej będą dopasowane do posiadania przez ową małą grupę. U podstaw zaś powstanie jednostkowe chłopskie gospodarstwo, które działać będzie w pewnym stopniu w ramach całości.

Byłoby błędem sądzić, że tylko mechanizacja rolnictwa zmu-

sza do radykalnego przeistoczenia organizacji naszych wsi. Przyczyny bodaj równie ważne, a może ważniejsze nakazują przystąpić do zasadniczych zmian, bo to co jest dziś daję jako skutek na każdym kroku widoczną słabość organizacyjną warstwy chłopskiej. Wciąż jeszcze chłopci to zbiorowość jednako naogół myśląca ale nie zdolna jednakowo, w jednym kierunku, całą masą, zwarcie działać. A dziś bez tego grupa społeczna nic nie znaczy — może być tylko popychłem dla in-

Zbrodnia poznańska

Przed kilku dniami dotarła do nas wiadomość o bestialskiej zbrodni dokonanej na instruktora Związku Walki Młodych w

Poznaniu ś. p. Janie Stachowiaku.

Mordercami okazali się tym razem cztery harcerze-ucznio-

wie, a równocześnie członkowie nielegalnej organizacji utworzonej przez nich na terenie szkoły.

Zbrodnia dokonana z wyrafinowanym okrucieństwem, co jeszcze bardziej podkreśla zwyrodnienie młodocianych morderców, nie może być zatłwiona samym tylko potępieniem i ukaraniem bezpośrednich sprawców, ani też nie może być rozpatrywana wyłącznie pod kątem najbliższego środowiska, z którego wywodzą się zbrodniarze. Albowiem zbrodnia ta, która przeraża i przynębia każdego uczciwego człowieka bez względu na jego przynależność polityczną czy światopoglądową, przypomina o wielkim powojennym zagadnieniu odbudowy moralnej człowieka i o wielkim obowiązku wychowania współczesnego pokolenia młodzieży.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego wydało odezwę, w której m. in. czytamy:

„Zbrodnia poznańska wstrząsnęła sumieniami. Niech ten wstrząs będzie nie tylko wstrząsem uczuć, niech będzie także naprostowaniem dróg tam, gdzie drogi życia polskiej młodzieży wciąż jeszcze są kręte. Szaleństwem jest dziś, głupotą, moralnym błędem i zwyrodnieniem postawy obywatelskiej wiązać się w konspiracyjne związki dla walki z rządem. Szaleństwo to wytwarza nastroje walki bratobójczej, nieobliczalne w swych konsekwencjach. Nie mamy prawa uchylać się od odpowiedzialności za to, co się stało.

Stwierdzamy — nie wystarczy umycie rąk. Nie wystarczy, iż samemu nie uczestniczy się w krętych poczynaniach. Komuśkolwiek drogi jest los Polski, los młodzieży polskiej i kształtowanie się charakteru narodowego Polaków — ten musi czynnie we wszelkich okolicznościach otwierać oczy tym, którzy jeszcze tego nie widzą, iż droga walki bratobójczej jest drogą hańby moralnej i nieszczęścia narodowego”

Kurs żeński na Uniwersytecie Ludowym w Borzęcizkach

Uniwersytet Ludowy im. Wincentego Witosa w Borzęcizkach, pow. Krotoszyn rozpoczyna w dniu 10.III br. kurs żeński. Na kurs winno się zgłosić młodzież żeńską mającą ukończone 18 lat, pragnącą zdobyć i pogłębić wiedzę ogólnokształcącą i zawodową, oraz zdobyć wszechstronne wyrobienie społeczne. Kurs trwać będzie do 15.VII br. Do zgłoszenia należy dołączyć:

- 1) życiorys,
- 2) ostatnie świadectwo szkolne,
- 3) zaświadczenie rodziców,
- 4) opinię władz organizacyjnych.

Mieszkanie i utrzymanie w internacie wynosi 800 zł. miesięcznie. Zgłoszenia należy kierować na adres — Uniwersytet Ludowy Borzęcizki, p. Krotoszyn.

„Młoda Myśl Ludowa”

Styczniowy numer „Młodej Myśli Ludowej”

przynosi:

- | | |
|-----------------------|--|
| Mieczysław Grad | — O rzetelność myślenia |
| Stefan Garczyński | — Harmonie gospodarcze |
| Józef Mozga | — Uwagi o kursach wiciowych |
| Józef Kowal | — „Wici” a młodzież miejska |
| Leon Lutyk | — Kierunek wychowawczy uniwersytetów ludowych |
| Mieczysław Józwiak | — Cywilizacja |
| Władysław Jagodziński | — Bursy T. B. S. R. P. szkół życia uspołecznionego |

i inne.

Do nabycia w Administracji

Młodej Myśli Ludowej — Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, p. 212. Konto P. K. O. — Warszawa I — 1880. Cena egzemplarza — 20 zł.

zie pracy reżyserskiej i aktorskiej, mianowicie już na scenie, będzie w stanie właściwie naprowadzić aktorów w postawieniu roli. Wypadnie mu bardzo drobiazgowo przewertować tekst sztuki i na podstawie wypowiedzi nie raz innej postaci określić charakter lub typ drugiej znów postaci. Niekiedy braki budulcowe postaci będzie musiał uzupełnić wiadomościami, jak to się zwykło mówić, „wyczytanymi między wierszami” t. zn. domyśle się, dopowiedzieć sobie na podstawie dotychczas zebranego materiału o postaci.

Tu przy okazji chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz, mianowicie, że w dramacie będziemy mieli do czynienia z postawieniem charakteru, natomiast w komedii, farsie i t. p. ze stworzeniem typu, niekiedy bardzo przezjaskrawionego, wprost groteskowego, nie mogącego istnieć w rzeczywistości, a celowo wprowadzonego przez pisarza, aby bardziej uwypuklić ludzkie wady i śmieszności (jako przykład Pankin w „Zemście” — Fredry).

Reżyser, przeglądając po tylekroć razy egzemplarz mógł natopkać pewne zwroty, które mu osobiście nie bardzo odpowiadają swą formą, lub przeszkadzają w ujęciu ogólnej koncepcji scenicznej i inscenizacyjnej. Może sobie oczywiście pozwolić na pewne skreślenia tekstu, lecz musi baczyć, aby nie zmieniło to istotnego sensu sztuki i zamierzeń autora.

Ostatnią czynnością przygotowawczą reżysera będzie opracowanie dialogu pod względem zabarwienia słowa, modulacji głosu i tempa wypowiedzenia, oraz akcentu wyrazów dominujących w danej kwestii. Tą sprawą zajmujemy się bardzo szczegółowo przy omawianiu pracy reżyserskiej z zespołem. Na tym miejscu potraktujemy raczej rzecz ogólnie.

Otóż po tak szczegółowej analizie utworu napewno reżyser poznał charakter postaci i orientuje się w ich nastrojach wewnętrznych oraz w ich wzajem-

nym stosunku. Na tej właśnie podstawie będzie budował sposób wypowiedzenia się postaci sztuki. Zabarwienie słowa jest zależne więc — od typu, od charakteru człowieka, od nastroju wewnętrznego jednostki w danej chwili i od stosunku osoby do osoby. I tak: inaczej brzmią słowa wypowiedane przez człowieka o żywym temperamencie, inaczej przez typ flegmatyczny,

spokojny, a jeszcze inaczej przez typ zamknięty, chytry i podstępny; inaczej brzmią słowa w smutku, inaczej w wesołości, a jeszcze inaczej przypuścimy w strachu; inaczej zwracam się do osoby, którą lubię, szanuję, kocham, a inaczej — którą organicznie nie znoszę, nie nawidzę, czuję do niej wstręt. Tyle o barwie.

Modulacja głosu, tempo wy-

powiadania, oraz akcent będą miały bodaj największe zastosowanie przy opracowywaniu dramatów poetyckich (szczególnie klasycznych) gdzie występuje forma wierszowa. Ale i sztuki prozaiczne niekiedy nie będą się mogły obejść bez zastosowania powyższych sposobów opracowania słowa, szczególnie w momentach opisowych utworu.

(C. d. n.)

Wznowienie miesięcznika „Teatr Ludowy”

Po sześcioletniej przerwie wojennej ukazał się w druku „Teatr Ludowy”, miesięcznik poświęcony praktycznej działalności teatrów ochotniczych i chórów ludowych. „Teatr Ludowy” posiada długoletnią tradycję (XXXII rok istnienia) i jest najstarszym pismem tego rodzaju nie tylko w Polsce, ale i w Europie. W ciągu szesnastu lat przedwojennych redaktorem jego był Jędrzej Cierniak, wielki reformator teatru ludowego w Polsce.

Na treść 1—2 nr. (listopad — grudzień 1946) „Teatru Ludowego” składają się następujące działy:

I. *Artykuły*. Polegli... Zginęli... Zmarli..., Jerzego Zawieyskiego — Jędrzej Cierniak, Władysława Pawłowski — Kajście to sam?, artykuł redakcyjny — Roz poczynamy 32 rok służby, Teofila Matejki — Planowość w pracy teatralnej, Waleriana Bątki —

Muzyka ludowa, Adolfa Chybińskiego — Zbieracz melodii ludowych na usługach nauki, Józefa Swatonia — Dyrygent w zespole amatorskim.

II. *Sprawozdania*. Teofila Matejki — Teatr ochotniczy w latach wojny, Władysława Dziedzica — Teatry ochotnicze w odródzonej Polsce, Władysława Gębika — „Gody Wiosenne” w Olsztynie, Bronisława Lubicz-Nycza — Czy na dobrej jesteście drodze?

III. *Materiały repertuarowe*. Ryszarda Wroczyńskiego — W stulecie urodzin Bolesława Prusa, Wandy Bruner-Niczowej — „Powracająca fala”, opracowanie inscenizacyjne noweli B. Prusa, Jędrzeja Cierniaka — fragmenty „Szopki Krakowskiej”, I. Ostrowskiej i M. Rokoszowej — Matka Boska na gruzach Warszawy, fragment widowiska „Kolęda na rod polski”, W. Laskiego —

układy na 3 głosowy chór mieszany „Bóg się rodzi”, „Gdy śliczna Panna”, „W dzień Bożego Narodzenia”, „Gwałtu, gwałtu...”

IV. *Przegląd prasy*.

V. *Przegląd wydawnictw teatralnych i muzycznych*.

VI. *Kronika*.

Pismo redaguje zespół pod kierunkiem Teofila Matejki w składzie: Walerian Batko (dział muzyczny), Bronisław Lubicz-Nycza (dział materiałów repertuarowych) i Bronisława Orłowska (sekretarz redakcji). Wydaje Towarzystwo Teatru i Muzyki R. P. Adres redakcji i administracji — Warszawa 2, ul. Reja 9. Warunki prenumeraty: rocznie 400 zł., półrocznie 200 zł., numer podwójny kosztuje 80 zł.

Prenumeratę należy zgłaszać na konto „Teatru Ludowego” w PKO Nr. konta: I-4566.



Uczniowie kasa studenckiej młodzieży wiejskiej „Wici” w Lublinie, o którym pisaliśmy w numerze 4-tym naszego tygodnika.

Od Administracji

Dnia 14.I.47 r. otrzymaliśmy czek PKO zł. 200 na odcinku dosłownie: „Stanisław Wilimbrzek Kiernozię”. Odcisk pieczęci nieczytelny. Prosimy o podanie dokładnego adresu i celu wpłaty.

Koło Mł. Wiejsk. „Wici” w Zalasowej, pow. tarnowski. Nr 2 dosyłamy i zawiadamiamy że w roku 1946 ukazało się 51 numerów, przebie n-rn 52 dostać nie możemy.

Dnia 16.I.47 r. otrzymaliśmy czek PKO zł. 500 — na odcinku dosłownie: „Za 5 egzemplarzy „WICI” od I.I. — 31.III” odcisk pieczęci Peim.

Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Wychowanie fizyczne i sport

WYCHOWANIE FIZYCZNE I ZDROWIE

Zasadniczą i istotną treść obecnego powojennego okresu wypełniają zagadnienia odbudowy i przebudowy naszego życia państwowego na różnych odcinkach. Jesteśmy świadkami formowania się w ogniu żywych i ostrych często dyskusji nowych, postępowych planów przy jednoczesnym prawie wcielaniu ich w życie. Wiele uwagi poświęca się przede wszystkim problemom natury politycznej i gospodarczej. Fakt to zupełnie zrozumiały i dlatego nie mam zamiaru podważać celowości tego stanu rzeczy.

Wydaje mi się jednak, że doceniając w całej pełni znaczenie jednej dziedziny nie wolno nam odwracać naszego zainteresowania od spraw nie mniej ważnych, bo związanych bezpośrednio z człowiekiem. Chodzi tu o zagadnienie jego odbudowy, odrodzenia.

Jest to odcinek na którym dostrzec możemy największe spustoszenia. Wystarczy przyjrzeć się danym statystycznym, określającym stan zdrowotności narodu, aby dojść do wniosku, że znajdujemy się w obliczu katastrofy. Nie chodzi w tej chwili o to, aby fakty te należycie uzasadnić, bo większość z nas zna je doskonale. Zastanowić się natomiast wypada nad sposobami usunięcia wspomnianych spustoszeń.

Słyszysz się niejednokrotnie, że wychowanie fizyczne jest dziedziną, która te zadania spełnia w dużej mierze. Aby nie używać słów bez pokrycia spróbujmy znaleźć odpowiedź na pytanie: jakie cele spełnia wychowanie fizyczne, jakie daje nam poprostu konkretne korzyści.

Zacznijmy od roli, jaką spełnia w stosunku do zdrowia. Zdrowie, jak wiemy, polega na harmonijnym funkcjonowaniu całego organizmu ludzkiego. Uzyskanie pewnej odporności na czynniki, które tę harmonię zakłócają należy do możliwości wychowania fizycznego. Nie trudno zresztą stwierdzić naocznie, że ludzie posiadający, dzięki prowadzonym ćwiczeniom, mocną budowę, rzadziej ulegają chorobie niż nie ćwiczący wogóle i słabo naskutek tego rozwinięci fizycznie. Łatwiej przeżywa się ten, kto ciągle przebywa w ciepłym mieszkaniu niż uprawiający np. sport narciarski.

Typowym przykładem, który może posłużyć dla zilustrowania znaczenia wychowania fizycznego w odniesieniu do zdrowotności narodu, może być sąsiad

jąca z nami przez morze Szwecja. Niedawne to czasy, kiedy narodowi szwedzkiemu groziło wymarcie. Stworzony system wychowania fizycznego, który objął cały naród doprowadził do tego, że dziś Szwedom nie tylko nie grozi wymarcie lecz należą nawet do narodów o najlepszej zdrowotności.

Potwierdzenie tych spostrzeżeń dają także doświadczenia wykonywane przez teoretyków a polegające na wprowadzaniu np. podwójnej liczby godzin ćwiczeń cielesnych w szkołach.

Także i praktykowane przez lekarzy ćwiczenia lecznicze mięśni mają swoją wyznacznik.

Fakty więc przemawiają nie-dwuznacznie.

Jakież zatem znajdziemy podstawę dla poglądu określającego wychowanie fizyczne jako czynnik szkodliwy dla organizmu czy zdrowia, a nawet życia. Podsta-

wa tkwi niewątpliwie w fałszywym pojęciu wychowania fizycznego przez niektóre grupy ludzi. Dla nich wystarczy powiedzieć, że tam, gdzie rozpoczyna się oparta na maksymalnym wysiłku rekordomania sportowa, tam kończy się wychowanie fizyczne. Zagadnienie to winno się zresztą specjalnie omówić na łamach naszego pisma.

Na razie zgodzimy się z tym, że rozpracowując zagadnienie wychowania fizycznego na terenie naszego Związku, nastawimy je w związku z zadaniami, jakie posiada dla naszego zdrowia, na tory racjonalności czyli odpowiedniego umiaru. W wyniku tak potraktowanej akcji wychowania zdrowych i zahartowanych na wszelkie choroby ludzi, na wzór zamorskich Szwedów

Eugeniusz Hajto

Cracovia hokejowym mistrzem Polski

W Krakowie rozegrano decydujące spotkanie o mistrzostwo hokejowe Polski. Zwyciężyła Cracovia, bijąc krakowską także Wisłę w stosunku 4:3 (0:0, 3:0, 1:3).

Pierwsza tereja minęła na wzajemnym badaniu się i nie przyniosła rezultatu bramkowego. W drugiej jednak Cracovia przechodzi do generalnego ataku i zdobywa trzy bramki przez Wołkowskiego. W trzeciej tereji od momentu zdobycia bramki przez Wołkowskiego w 1 minucie, rozpoczyna się okres despe-

rackich ataków Wisły, dążącej za wszelką cenę do wyrównania. Doskonali Palus strzela jednak tylko 3 bramki i Wisła musi zejść z lodowiska pokonana. W Wiśle zawiódł zupełnie bramkarz Bratek, który fatalnie puścił parę bramek. Na wyróżnienie zasługują: Maciejko (bramkarz), Kasprzycki i Wołkowski z Cracovii oraz Palus z Wisły. Mistrzem Polski została więc definitywnie Cracovia. Na dalszych miejscach ulokowały się kolejno: Wisła, Ł. K. S. i Lechia. H. E.

Uwaga! Sekcje sportowe!

Kierownictwo Wydziału W. F. i Sportu przy Zarządzie Głównym podaje do wiadomości:

Od numeru dzisiejszego począwszy będziemy wypełniali jedną stronę sprawami w. f. i sportu.

Oprócz artykułów ideowych, praktycznych i korespondencji,

zamieszczać będziemy najnowsze wiadomości sportowe z kraju i zagranicy. Prosimy o wykorzystywanie zamieszczanych materiałów i współpracę (wiadomości z terenu).

Kierownictwo
Wydziału W. F.

Termin wycieczki dziennikarskiej na Ziemię Odzyskane odłożony

Zaprojektowana przez Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych — wycieczka dziennikarska w tereny gospodarcze grup i spółdzielni parcelacyjno-osadniczych Ziemi Odzyskanych w dniu 7 b. m., w ostatniej chwili, a więc dosłownie na parę godzin przed odjazdem została telegraficznie wstrzymana. Wstrzymanie tej wycieczki, jakkolwiek była ona przygotowana gruntownie i wszechstronnie, nastąpiło wskutek nieprzewidzianej przeszkody technicznej i terenowej, o czym Rada Społeczna Osadnictwa powiadomiona została zapóźno. by Biuro Główne tej Rady mogło być

zawiadomić o tym wszystkich zainteresowanych, w liczbie 29 osób. Tylko część uczestników i pism zdołano powiadomić o odwołaniu wycieczki i przełożeniu jej na później, część zaś została poinformowana o tym na dworcu kolejowym, w oznaczonym miejscu na zbiórkę. Do jakiego stopnia Rada Społeczna Osadnictwa została tym spóźnionym odwołaniem wycieczki zaskoczona, świadczy najlepiej fakt, że zakupiono już bilety kolejowe w „Orbisie”, które nie zostały wykorzystane.

O nowym terminie wyjazdu zgłoszeni uczestnicy wycieczki zostaną zawiadomieni, każdy osobiście na tydzień przed podróżą.

KRONIKA SPORTOWA

Polska-Czechosłowacja

12:4

W niedzielę 2 lutego odbyło się w Warszawie (hala na Służewcu) międzypaństwowe spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacją Polski i Czechosłowacji.

Cała Polska sportowa oczekiwała z zainteresowaniem na wynik tego meczu, który miał dać odpowiedź na pytanie: czy jesteśmy na dobrej drodze do utrzymania prymatu naszego pięściarstwa w Europie. Nie więc dziwnego, że hala na Służewcu na kilka już godzin przed rozpoczęciem spotkania zgromadziła nieprzeliczone rzesze widzów.

Po oficjalnych uroczystościach, na które złożyły się przemówienia min. Widy-Wirskiego i przedstawicieli Czechosłowacji oraz obopólne wręczenie upominków, stanęli na ringu: wszechsłowiański mistrz wagi muszej Zachara (Czechosłowacja) i Bazarnik (Polska). Zwyciężył, po ładnej walce Bazarnik, przeważając prawie we wszystkich rundach. Zwycięstwo to było dla nas miłą niespodzianką, tembardziej, że zawodnika czeskiego uważano się za jednego z najlepszych zawodników tej wagi w Europie i typowano go na tegorocznego mistrza Europy.

W wadze koguciej uzyskujemy nowe zwycięstwo. Jest ono dziełem Grzywacza, który wygrywa na punkty ze Strbą. Po tej walce następuje nieprzyjemny incydent. Niezadowolony z orzeczeń sędziów Czesi opuszczają halę i dopiero po specjalnych interwencjach decydują się kontynuować walki.

Pierwsze zwycięstwo dla Czechów uzyskuje Macela zwyciężając zdecydowanie Leczkowskiego, przeważając zwłaszcza w trzeciej rundzie.

Drugie i ostatnie zwycięstwo uzyskuje Czesi przez Grige, który pokonał na punkty Sowińskiego, walczącego w tym dniu bardzo słabo.

Odtąd rozpoczyna się seria zwycięstw polskich zawodników. Pierwszym z nich to Olejnik, który po najpiękniejszej walce dnia pokonał zdecydowanie na punkty Koudelę. Koudela został nawet za kilka pod rząd uderzeń przeciwnika w kark dyskwalifikowany. Dramatyczną walkę stoczył mistrz Europy Koleczyński z pierwszorzędnym bokserem czeskim Tormą. Zwyciężył mało przekonywująco Koleczyński.

Z kolei byliśmy świadkami zwycięstwa Szymury nad Cardą i Klimeckiego nad Rademacherem Podczas, gdy Szymura zwyciężył zdecydowanie, zwycięstwo Klimeckiego było mało przekonujące.

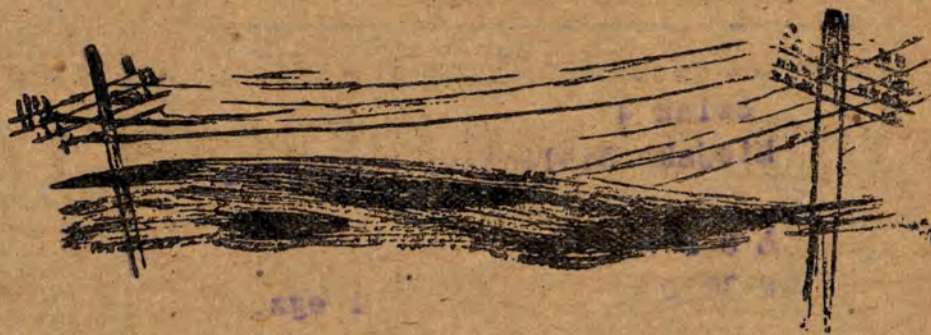
Ogólnie biorąc mimo wspaniałego cyfrowo zwycięstwa polskich bokserów musimy stwierdzić, że boks polski jeszcze nie wydzwignął się z wojennego uśpienia. Aby utrzymać prymat musimy traktować poważniej przygotowania do tego rodzaju imprez.

Od Administracji

Kol. Sztaręga Wacław w Podwierzbiu, pow. Garwolin. W sprawie reklamacji kalendarza należy zwrócić się bezpośrednio do Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej.

Dnia 14. I. 47 r. otrzymaliśmy czek PKO zł 200.— na odcinku dosłownie: „Stanisław Wilimbrzek, Kiernozie”. Odeisk pieczęci nieczytelny. Prosimy o podanie dokładnego adresu i celu przelazu.

Świat i Polska w tygodniu



OTWARCIE SEJMU

Dzień 4-go lutego, dzień otwarcia Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej przybrał w stolicy charakter wielkiego święta. Tak gmach nowowbudowanej sali sejmowej, jak i ulice doń prowadzące były udekorowane flagami narodowymi i zieloną. Aleję Stalina od Belwederu do pl. Trzech Krzyży udekorowano biało-czerwonymi proporczykami. Wokoło gmachu sejmowego zgromadziły się tłumy.

Po przybyciu posłów, członków rządu, korpusu dyplomatycznego i zaproszonych gości przy dźwiękach hymnu państwowego w parę minut po godzinie 11-tej Prezydent Bierut otworzył pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej. Z tą chwilą zakończył się pierwszy etap Polski Ludowej, a rozpoczął się okres nowy, okres stbilizacji w pracy nad odbudową kraju.

Prezydent Bierut otwierając Sejm wygłosił przemówienie, nagrodzone długotrwałymi oklaskami.

Następnie przewodnictwo objął najstarszy wiekiem poseł ob. Franciszek Trąbalski (PPS) i przyjął przysięgę od posłów.

Z kolei nastąpił wybór Marszałka Sejmu i objęcie przez niego przewodnictwa obrad, którym został wybrany większością głosów ob. Władysław Kowalski (SL).

Po wyborze Marszałka Sejmu zgłoszono kandydatury wicemarszałków Sejmu w kolejności: Stanisław Szwalbe (PPS), Roman Zambrowski (PPR) i Wacław Barcikowski (SD).

Zgodnie z przyjętym zwyczajem kolejność ta będzie obowiązywać przy ewentualnym zastępowaniu marszałka.

Dyskusją nad sprawą wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej zakończono pracę pierwszego dnia w Sejmie.

Drugie posiedzenie sejmowe, dnia 5-go b. m. poświęcone było wyborowi nowego Prezydenta R. P.

W imieniu klubów poselskich PPR, PPS, SL i SD poseł Henryk Kołodziejki zgłosił kandydaturę na Prezydenta posła Bolesława Bieruta. Kandydatura została przyjęta przez Izbę oklaskami i okrzykiem: „Niech żyje!” Ponieważ inne kandydatury nie wpłynęły — zarządziło głosowanie.

Po obliczeniu głosów Marszałek ogłosił wynik: oddano głosów 433, w tym ważnych 408, białych kartek 24, jeden głos nieważny.

Wszystkie ważne głosy padły na pos. Bieruta, wobec tego pos. Bolesław Bierut został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

Nowoobрани Prezydent złożył uroczystą przysięgę, poczym zgromadzeni posłowie odśpiewali „Nie rzucim ziemi” i „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Powracającego z sali sejmowej nowego Prezydenta wiwały zgromadzone na ulicach dzieci szkolne, grupy urzędników i robotników, wiwając na cześć nowo wybranego Włodarza R. P.

WYROK W PROCESIE KOMENDY GŁÓWNEJ WiN

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok na członków Komendy Głównej nielegalnej organizacji WiN.

Plk. J. Rzepeckiego sąd skazał na karę łączną 8 lat więzienia, wymierzając mu za pewne kategorie przestępstw dwukrotnie karę 8 lat więzienia i dodatkowo karę 3 lat więzienia, inż. Leskiego na karę 12 lat więzienia (pozbawienie praw na przeciąg 5 lat), J. Rybickiego na karę łączną 10 lat i utratę praw na 5 lat, N. Gołębiowskiego sąd skazał na karę śmierci i pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na zawsze, A. Sanojcę na karę łączną 6 lat, M. Muzyczkę na 10 lat więzienia z utratą praw obywatelskich i honorowych na 5 lat, J. Malessę na 2 lata więzienia.

Wszystkim skazanym na więzienie zaliczono areszt śledczy.

WSTRZASAJĄCA ZBRODNIA W POZNANIU

Przed rejonowym sądem w Poznaniu odbył się sensacyjny proces czterech członków nielegalnej organizacji działającej na terenie 15 drużyny harcowskiej, oskarżonych o bestialskie zamordowanie swego kolegi, członka ZWM Jana Stachowiaka.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 20-letni Zbigniew Kosmowski, 21-letni Bogdan Dylliński, 21-letni Leszek Kempniński i 20-letni Marcelli Harkiewicz.

Zorganizowana na terenie gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu nielegalna organizacja była założona przez Kempnińskiego i Kosmowskiego, a następnie zwerbowano zastępcę drużyny Harkiewicza, który został szefem organizacji, i Wawrzyńska.

Harkiewicz w połowie stycznia dał rozkaz zlikwidowania jednego z wybitniejszych działaczy młodzieżowych Jana Stachowiaka z ZWM.

W dniu 22 stycznia br. Harkiewicz w czasie przerwy między lekcjami, oświadczył Kosmowskiemu, że Stachowiaka czas już sprzątnąć.

Trójka wykonawców wyroku udała się 23 b. m. do świetlicy ZWM i wywabiała Stachowiaka do zrujnowanego działaniem wojennymi kościoła bernardyńskiego. W pewnej chwili Dylliński uderzył Stachowiaka kilkakrotnie rękocięciem pistoletu w głowę. Leżącą ofiarę uderza jeszcze odebranym pistoletem Kosmowski z taką siłą, że drewniana rękocięć pistoletu łamie się.

Następnie Kosmowski siada na dogorywającym Stachowiaku i zadaje mu kilkanaście ciosów w pierś i w głowę.

Po dokonaniu zbrodni bestialscy mordercy zabierają dokumenty i ubranie, ciało zaś przysypują cegłą i gruzem. Ubranie wrzucają do poniemieckiego schronu.

Na drugi dzień milicja wykryła zwłoki i sprawców mordu aresztowała, którzy stanęli przed Sądem Wojskowym.

Sąd skazał Kosmowskiego Zbigniewa, Dyllińskiego Bogdana i Harkiewicza Marka na karę śmierci, zaś Kempnińskiego Leszka na dożywotnie więzienie.

„ANSCHLUSS” UZNANY ZA NIEBYŁY

„Mała Czwórka” dyskutowała w końcu stycznia br. dalsze klauzule traktatu z Austrią.

Czterej wiceministrowie zgodzili się, że ewentualność „anschlusu” ma być raz na zawsze wykluczona z polityki zagranicznej Austrii i że odpowiednie gwarancje muszą znaleźć swój wyraz w tekście traktatu.

Z punktu widzenia prawnego anchluss z r. 1938 zostaje uznany za niebyły, co łączy się ze sprawą uznania Austrii za państwo niepodległe i suwerenne.

Austria w swej polityce zagranicznej winna zdaniem „Małej Czwórki” unikać wszelkich posunięć, które w konsekwencji mogłyby zagrozić jej niepodległości.

TEN, CO ZNISZCZYŁ WARSZAWĘ ...W WARSZAWIE

Główny podpalacz Warszawy, gen. von dem Bach Żelewski, jest pół-Niemcem a półrengatem: jego matka była Polką nazwiskiem Szymańska. Rodzina Bachów wywodzi się od komtura krzyżackiego, a jedno jej odgałęzienie miało (już po rozbiorach Polski) majątek Żelewo pod Wejherowem. Stąd przy krzyżackim nazwisku Bacha polski dźwięk: Żelewski.

Urodził się przysły generał SS 1 marca 1899 r. w Lombergu na Pomorzu. Gdy wojna wybucha był SS — Gruppenführerem i generałem-porucznikiem policji. Pod koniec wojny miał już stopień SS-Obergruppenführera i generała broni SS. Awansował za ścią krzyżackie okrucieństwa i bezwzględność.

Koroną jego „działalności” był udział w zwalczaniu powstania warszawskiego.

Gdy padły pierwsze strzały z powstańczych rozpalaczy, von dem Bach był akurat w Sopocie i wycoczywał. 14 sierpnia zadzwonił na jego biurku telefon. W telefonie głos Himmlera: Z rozkazu „wodza” ma się pan zająć likwidacją powstania warszawskiego. A rozkaz ten brzmiał:

1) „Ujętych powstańców należy zabić bez względu na to, czy walczą zgodnie z Konwencją Haską, czy ją naruszają; 2) nie walczącą część ludności — kobiety i dzieci — ma być również zabijana; 3) całe miasto ma być zrównane z ziemią, tj. domy, ulice, urządzenia w tym mieście i wszystko, co się w nim znajduje”.

Von dem Bach rozkaz ten wykonał, popełniając jedną z najpotworniejszych zbrodni w historii świata.

Gdy dzieło zniszczenia było w Warszawie dokonane, von dem Bach udał się na front zachodni. Wolął być z dala od zbliżającego się jako poma i kara frontu wschodniego. Koniec wojny zastał go jako dowódcę korpusu w „armii Renu”. Ukarany się, ale 1 sierpnia 1945 r. wpadł w ręce Amerykanów.

Gen von dem Bach przybył na żądanie prokuratury NTN-u dnia 30 stycznia br. do Warszawy, gdzie zeznaje jako świadek w procesie przeciwko 4 katom Warszawy z Fischerm na czele. Zeznania gen. von dem Bacha wnoszą dużo sensacyjnego materiału do sprawy. Fischer bowiem zwała całą winę za zniszczenie Warszawy na von dem Bacha twierdząc, że w tej sprawie on nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Von dem Bach natomiast zeznaje, że spełniał polecenie swoich mocodawców a więc Himmlera i Fischera jako gubernatora Warszawy.

WIELKA CZWÓRKA OPRACUJE TRAKTAT Z NIEMCAMI

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych obradowali nad memoriałem sowieckim w sprawie procedury przygotowania i podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Jak wiadomo memoriał radziecki przewiduje po przedyskutowaniu zasadniczych problemów i złożonych przez państwa zainteresowane memorandum, wysłuchanie następnie utworzonego w międzyczasie niemieckiego rządu centralnego. Dopiero na podstawie tych dokumentów ministrowie czterech mocarstw opracowałyby traktat, który byłby przedstawiony konferencji państw zainteresowanych dla poczynienia uwag i poprawek. Jest więc podobna procedura do tej, jaką zastosowali do traktatów z satelitami Niemiec.

W czasie dyskusji przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji wyrazili zgodę na sugestie sowiecką, że memoriał ZSRR nie wymaga dalszej konsultacji mniejszych państw. Anglicy i Amerykanie sprzeciwili się jedynie wezwaniu Albanii na konferencję przygotowawczą.

Delegat radziecki, Gusiew, oświadczył w związku z tym, że Albania powinna być zaproszona ponieważ walczyła zarówno przeciwko Niemcom jak i Włochom. Delegat francuski Couve der Murville poparł stanowisko ZSRR i zaproponował, aby decyzję w sprawie dopuszczenia Albanii powzięli ministrowie na konferencji moskiewskiej. Ostatecznie dyskusja w tej sprawie została odroczona.

Delegat radziecki wskazał na zaproszenie przez Anglików Danii, która zbrojnie nie walczyła z Niemcami.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji krytykowali następnie radziecki plan procedury, sądząc, iż uwzględnią on niedostatecznie głosy mniejszych państw i oświadczyli, że zamierzają w najbliższej przyszłości przedstawić swe własne memoranda w sprawie procedury.

Zebrani rozpatrywali żądania reparycyjne Grecji w stosunku do Niemiec. Delegat sowiecki oświadczył, że nie zgadza się z żądaniami greckimi. Ambasador grecki powiedział zastępcy, że o ile nie uda się w inny sposób zapewnić pomocy Grecji w dziele odbudowy ze strony niemieckiego personelu technicznego — pomoc taka powinna być zrealizowana na podstawie przymusu.

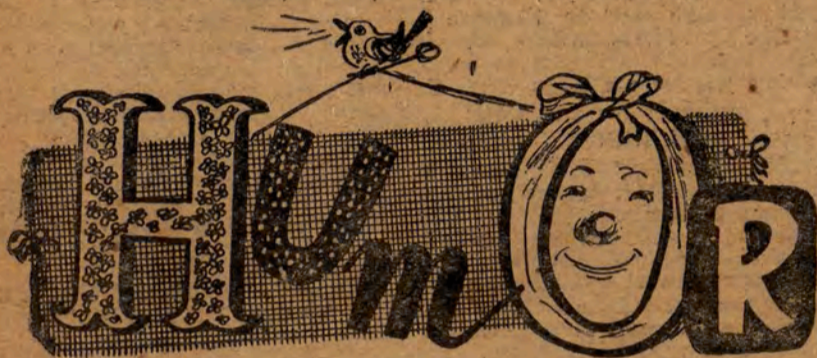
Oplata pocztowa uszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejska Biblioteka Publiczna

Ł O D Z

W-3030

1 egz.



ZŁAMANE SERCE

— Nie chcesz być moją? —
zawołał do ukochanej kobiety
młody człowiek.

— Więc umrę! I umarł nie-
szczęsny... w 60 lat później.

DUMA

— Ho, ho Janku, — zdziwiła
się ciocia. — Urosłeś ogromnie.
Jesteś chłop jak dąb. Cieszysz
się pewnie z tego?

— Pewnie. Teraz musi ojciec
moje stare spodnie nosić.

W UBEZPIECZALNI

— Obywatelu! Macie słaby
wzrok. Jaki zawód?

— Astronom.

ROZMOWA O TAŃCU

Ona: Ja pewnie nie tańczę cał-
kiem lekko?

On: To nic nie szkodzi. Ja i
tak jestem przyzwyczajony do
toczenia beczek przez cały dzień.

GOSCIŃNOŚĆ

Do Skąpickich przyszedł wu-
jaszek Chęcicki, który tak sobie
pokombinował ażeby dzisiaj po-
zostać u krewnych na obiedzie.

Jednakże jest już pierwsza go-
dzina, pół do drugiej, druga —
obiadu wciąż nie podają. Chcąc
zasięgnąć języka wujaszek pyta
małego Jasia:

— Kiedyż u was zaczynacie
jeść obiad?

— Mama powiedziała, że jak
tylko ty wujaszku pójdziesz, to
będziemy jedli.

DOBRY SZOFER

Szofer Antoni Watara ubiega
się o posadę w pogotowiu lekar-
skim.

Przed wyjazdem na miasto, le-
karz pogotowia zapytuje go:
— Czy potrafi obywatel pro-
wadzić karetkę pogotowia? To
trzeba zupełnie inaczej jechać jak
zwyczajnym wozem.

— Naturalnie! Jak się jedzie
karetką pogotowia to się trzeba
ciągle zatrzymywać i zabierać
przejechane osoby!

NIEPOWODZENIE

Ktoś idąc przez las zauważył
człowieka, który zaciągnawszy so-
bie postronek na brzuch huśtał
się na nim pod drzewami.

— Co pan robi — pyta zdzi-
wiony.

— Chcę się powiesić.

— No to trzeba postronek za-
łożyć na szyję, nie na brzuch.

— Już zakładałem na szyję i
próbowałem, ale nie mogłem
wcale tchu złapać.

CUD TECHNIKI

— Doktorze, czy te sztuczne
zęby będą zupełnie jak prawdzi-
we?

— Ach, proszę pani, do tego
stopnia, że jeżeli pani sobie ży-
czy, to one mogą panią nawet bo-
leć.

POWÓD

— Dlaczego ty nie pracujesz?

— Bo teraz są krótkie dni i nie
opłaca się żadnej roboty nawet
rozpocząć.

Wydział Wydawniczy Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 85, POKÓJ 212
posiada na swym składzie i poleca niżej wyszczególnione
wydawnictwa własne i obce

Biblioteczka rolnicza

Atlasik kolorowy grzybów i ziół	80.—
Bzrosko — Jak gospodarować w pasiece	70.—
Bezrauecki — Uprawa łąk	40.—
Buczyski — Uprawa marchwi pastewnej	15.—
Borowik — Wychów cieląt i jałowizny	60.—
Cnodowiecki — Hodowia gospodarska koni	120.—
Czech — Jak roślina gospodaruje w glebie	25.—
Chroboczek — Ogród warzywny	10.—
„ — Zagadnienie produkcji i przetwórstwa warzyw w chwili obecnej	20.—
Dubiska — Gospodarski chów kur	35.—
„ — Jak uzyskać dobre jajo wylęgowe	25.—
Dubiski — Żywnienie krów	70.—
Gradyś — Urządzanie i pielęgnowanie sadu	350.—
Górski — Nawozy i nawożenie	70.—
„ — Nawozy organiczne	150.—
Juraszkówna — O ziołach leczniczych	24.—
Kanafojski — Siewnik rządowy	25.—
„ — Zagadnienie racjonalnego użycia istniejących w Polsce ciągników do orki	15.—
„ — Sprawa budowy polskich ciągników	15.—
Kielanowski — Chów świń	30.—
Karczewska — Gęsi	35.—
Kochman — Choroby wirusowe ziemniaków	20.—
Lange — Koń, jego wychów, okucie i pielęgnacja	30.—
Listowski — Ziemniaki	20.—
Malarski — Wskazówki układania dawek paszy	40.—
Mering — Jak przetwarzać owoce i jarzyny	30.—
Miczyński — Jak gospodarować	250.—
Muszyński — Uprawa i zbiór ziół leczniczych	200.—
„ — Ziołolecznictwo	350.—
Nering — Podręcznik warzywnictwa	150.—
„ — Praktyczny ogród owocowy	150.—
Niklewski — Jak nawozić glebę	120.—
Pajak — pasze w gospodarstwie	100.—
Pieniążek — Sok pomidorowy	15.—
Pietruszczyński — Lucerna	25.—
Podręcznik weterynarii	600.—
Rocznik gospodarczy na 1947 r.	120.—
Śluchocki — uprawa i przeróbka lnu	40.—
Świętochowski — Poradnik dla osadnika śląskiego	70.—
Wawrzkiwicz — Uprawa morwy i hodowia jedwabników	80.—
Wieszeniewski — Ogródki warzywne	40.—
Wyrzykowski — Wychów cieląt	25.—
Zaleski — Uprawa kukurydzy	30.—
Zaliwski — Krzewy owocowe	40.—
Czerny — Najpraktyczniejsze przetwory jarzynowe i owocowe	25.—

Biblioteczka teatralna

Fredro — Zemsta (komedia w 4 akt.)	65.—
Nowosielski — Szczęście Hani (kom. lud. w 3 akt.)	40.—
Rut — Grunwald (inscenizacja)	20.—
Radlińska — Leśna droga (sztuka w 3 akt.)	100.—
Szczerbowski — Rozszumią się wierzby (szt. w 3 akt.)	40.—
Słobodnik — Jan Kiliński (dramat)	30.—
Wilbik — Żywią i bronią (dramat)	35.—
„ — Jabłoń gada (dramat)	60.—
„ — Na szczyt (obraz. scen. spóldz.)	20.—
Kowalczykowa — Co robimy w świetlicy	200.—
Małkowski — Zasady charakterystyki teatralnej	70.—
Tad. Żeromski — Podręcznik dla reżyserów teatr. amatorsk.	30.—
Praca Oświatowa — miesięcznik, poświęcony poza zagadnie- niami oświatowymi, sztuce kształcącej. Każdy zeszyt zawiera bogaty materiał inscenizacyjny, fragmenty utworów scenicznych, piosenki z	200.—
„ — światlicowe. Komplet składający się z 10 zeszytów	20.—
„ — Cena poszczególnego zeszytu	20.—
„ — Pieniądze na zamówienia należy wpłacać na nasz r-k w PKO I-1199 Od przesyłek powyżej zł. 3.000.— kosztów przesyłki nie doliczamy. Wobec tego, że ceny książek idą w górę, nie możemy brać odpo- wiedzialności za ścisłość podanych cen, które w obecnej chwili obo- wiązują.	

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

OD WYDAWNICTWA

Do numeru poprzedniego dołączyliśmy blankiety P. K. O.
na konto Nr I — 1199, celem wykorzystania przez prenumera-
torów do wpłat prenumeraty i na wydawnictwa sprzedawane
przez Wydział Wydawniczy Zw. Mł. Wiejsk. „Wici”.

Nie niszczyć blankietu, jeśli wszystko masz opłacone — od-
daj go do wykorzystania sąsiadowi.

Redaktor: Mieczysław Grad

Wydawca Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Tymczasowy adres Redakcji i administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 85, pokój 212. Konto czekowe PKO, Warszawa I Nr 1199

Prenumerata od 1.X.1946 roku: rocznie zł. 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000.
W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz. poszukiwanie pracy zł. 3 za wyraz.

B-20258

Składano w druk. Chł. Spółdz. Wyd. W-wa, Hoża 48. Odbito w druk. „Czytelnik”, W-wa, Marszałkowska 315